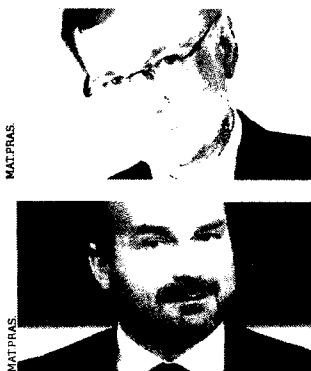


Procedury przed KRS | Wyłanianie kandydatów do Sądu Najwyższego

Wątpliwy nabór grozi „dyktaturą ciemniaków”



PIOTR KARDAS, MACIEJ GUTOWSKI

Z prawdziwym zażenowaniem przyglądaliśmy się w ubiegłym tygodniu naborowi do Sądu Najwyższego. Niektórzy kandydaci byli „naprawdę zestresowani”, inni przejęci nałożoną przez Krajową Radę Sądownictwa „tajemnicą przesłuchania”, jeszcze inni tak bardzo przeciw reformie, że nawet za, wreszcie tacy, którzy „pozostawali pod wrażeniem” przebiegu piętnastominutowego przesłuchania, głęboko wierząc w swe umiejętności naprawy SN. Jak? Zdradzić nie potrafili.

Zniesmaczenia dopełniło pospiesznie zwołane posiedzenie KRS, na którym, w trybie ekspresowym i bez merytorycznej weryfikacji, wybrano kandydatów na sędziów SN według tajnych kryteriów. Obserwacja tego spektaklu nie pozwala przejść obojętnie obok artykułowanych publicznie podejrzeń o polityczną korupcję.

Po pierwsze transparentność

Tak zwaną reformę, sprowadzoną w praktyce do naruszającej konstytucję i zasady cywilizowanych państw wymiany kadr, rozpoczęto pod hasłami naprawy sądów i poddania ich demokratycznej kontroli, położenia kresu uprzywilejowaniu sędziów oraz dekomunizacji. Dzisiaj widać, że hasła te były całkowicie puste, stworzone w celu zmanipulowania opinii publicznej. Gdyby istotnie chciano naprawić ścieżkę awansową z wprowadzeniem elementu kontrolnego, istnieją dobre wzorce, z których można było czerpać, zwłaszcza amerykańskie. Wskazując kilka reguł, których dochowanie może zapewnić prawidłowe ukształtowanie sądownictwa, można zarazem ukazać, jak głęboko zasady te naruszono.

Po pierwsze, procedura wyłaniania kandydatów na sędziów musi być transparentna. Opinia publiczna może śledzić przebieg przesłuchań kandydatów, bo na tym właśnie polega społeczna kontrola

nad powoływaniem przedstawicieli trzeciej władzy.

Po wtóre, procedura ta z natury rzeczy jest długotrwała, ponieważ zasada nieusuwalności sędziów wymaga minimalizacji ryzyka wyboru nieprzemyślanego i błędnego. Dlatego kandydaci na sędziów SN powinni zostać przedstawieni i zaopiniowani przez środowiska, z których się wywodzą. Sędziowie i prokuratorzy – przez zgromadzenia, adwokaci, notariusze i radcowie prawni – przez rady i izby, przedstawiciele nauki – przez wydziały prawa.

Popierające ich opinie i uchwały muszą zostać oparte na wiedzy zebranej przed poddaniem uchwały pod głosowanie. Podstawą powinien być zestandaryzowany kwestionariusz, wymagający odpowiedzi na wiele istotnych pytań umożliwiających kompleksową ocenę kandydata. Udokumentowana specjalizacja zawodowa, liczba prowadzonych spraw, sporządzonych aktów notarialnych, aktów oskarżenia, wydanych przez sędziów orzeczeń, w tym prawidłowych i błędnych, środki odwoławcze adwokatów i radców prawnych, ważniejsze sprawy, publikacje naukowe i praktyczne, przebieg kariery zawodowej i naukowej, dokonania w arbitrażu i mediacji, ocena klientów, ocena studentów, ocena przełożonych – to wszystko powinno zostać przez komisję zbadane, usystematyzowane i przedstawione właściwemu gremium. Następnie zweryfikowane przeprowadzonym, utrwalonym i udostępnionym publicznie przesłuchaniem kandydata, umożliwiającym dokonanie publicznej oceny. Dopiero tak przygotowany materiał może być podstawą ewentualnego głosowania (wiążącego lub niewiążącego, w zależności od przyjętych założeń).

Po trzecie, znaczące dokonania zawodowe i naukowe w dziedzinie, do której kandydat aspiruje, powinny zostać przez niego samego przedstawione w sposób zestandaryzowany. Dopiero na bazie tak zaprezentowanych dokonań można przeprowadzić zestandaryzowane porównanie, które będzie podstawą przesłuchania kandydatów.

Realna weryfikacja, a nie nieudolne pozory

Po czwarte, samo przesłuchanie przed Krajową Radą Sądownictwa musi być wszechstronne, wielopłaszczyznowe, starannie przygotowane na podstawie specjalizacji w danej dziedzinie, jawne i prezentowane online. Powinno służyć realnej weryfikacji kandydatów, a nie nieudolnemu tworzeniu pozorów w postaci trwającej kwadrans nieprzygotowanej rozmowy. Wywołującej zresztą wątpliwości co do zgodności z art. 31 ust. 2b

ustawy o KRS, zgodnie z którym minister sprawiedliwości może w terminie 21 dni od otrzymania informacji o powołaniu zespołu przedstawić opinię w sprawie indywidualnej. Przed upływem tego terminu zespół nie może przyjąć stanowiska co do konkretnego kandydata. Publicznie dostępne informacje nie wskazują na przedstawienie przez ministra sprawiedliwości opinii w sprawach rozstrzyganych przez zespoły. To sprawia, iż zgodność z prawem przeprowadzonej procedury budzi zasadnicze wątpliwości.

Dodać warto, że sędziowie Izby Dyscyplinarnej powinni wykazać się specjalizacją prawniczą identyczną ze specjalizacją kandydatów do pozostałych izb Sądu Najwyższego. Co więcej, powinni także orzekać w innych izbach. Tylko wtedy ocenić można, czy kandydat jest wykształconym prawnikiem czy jedynie politycznym nominatem.

Po piąte, przedstawiciele KRS jako gremium wyłaniającego kandydatów na sędziów sami muszą mieć znaczącą wiedzę prawniczą, by zadać pytania i poprowadzić przesłuchanie na odpowiednim poziomie, umożliwiając ocenę i wyłonienie najlepszych prawników. Transmisja online tego przesłuchania obnaży wszelkie słabości przesłuchiwanego i przesłuchujących, eliminując zarazem zagrożenie politycznej korupcji.

Najlepsi z najlepszych

Przy takiej procedurze wyłonienie konkretnych kandydatów jest już prostą konsekwencją ujawnionych kompetencji prawniczych. Decyzja prezydenta o wyborze sędziów spośród przedstawionych kandydatów to zaś wisienka na torcie. Umożliwiająca – w granicach kompetencji – wskazanie tych, którzy w ocenie prezydenta są najlepsi. To tu mogą być uwzględnione poglądy polityczne, społeczne, światopoglądowe. Nigdy na poziomie Krajowej Rady Sądownictwa, bo tu jest miejsce na ocenę czysto merytoryczną i zgodną z prawem. Zaniechanie jej na poziomie KRS i skala naruszeń przedstawionych wyżej reguł to przerażające niedopełnienie obowiązków po stronie członków KRS. Obrazujące, jak naruszenie reguł kompetencyjnych na poziomie organu konstytucyjnego rozlewa się po całym systemie prawnym, poprzez Sąd Najwyższy na całe sądownictwo.

Widzimy nabór bez reguł, przypominający budowanie kolejnej ściany w pałacu sprawiedliwości wypełnionym prawniczą „dyktaturą ciemniaków”. Wkrótce okaże się, czy prezydent zaaprobuje tę gorszącą procedurę. ☹

Autorzy są adwokatami i profesorami